

GŁOS WĄBRZEŃSKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc lipiec w ekspedycji 1,50 zł., z odnośnieniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeńiu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 lam.) — 10 gr., za reklamy na stronie 3-lamowej w wiadomościach poczynnych 30 gr. na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja — znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80. —

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Nr. 90

Wąbrzeźno, wtorek 4 sierpnia 1925 r.

Rok V

Nie strońmy od udziału w pracy polityczno-społecznej.

II.

Powracam do starej, pruskiej ordynacji samorządowej. Była ona kolcem w oku nieledwie wszystkim, a jednak posiadała swe dobre strony. Nie mam tutaj na myśli, by ją jako doskonałą przedstawiać, przeciwnie, przestarzała się, nie do użycia dzisiaj, lecz na jej podstawie zrozumieć możemy, dlaczego właściciel domu czy roli był kiedyś sobą, dlaczego się nie skarżył, dlaczego czuł się właścicielem i posiadał w swej gminie wpływy. Był bowiem młotem, który kuł, dziś jest kowadłem, na którym lokatorzy czy też robotnicy rolni kuja. Zmiana ról, zmiana gwałtowna położenia i stanowiska, nigdy nie wychodzi na dobre nikomu. Do kucia potrzebna jest zaś konieczna forma, a tej nie każdy umie nadać.

Nie może leżeć w interesie społecznym, aby dzisiejsze stosunki panowały nadal, najmniej zaś w interesie właścicieli domów i roli. Nasuwa się zatem samo przez się pytanie, jakże zmienić, jakimi praktycznymi środkami dobijemy do celu. Jeżeli właściciele domów czy gruntu pragną odzyskać dawniejsze wpływy i stanowisko społeczne, to muszą koniecznie interesować się więcej polityką i mniej znaczącą wojewodą. Powinni dążyć ku temu, aby znowu odzyskali odpowiedzialność za samorządową gospodarkę, żeby znowu się stali młotem, a przestali być kowadłem. Muszą zatem czynniejszy brać udział w polityce, a nie od niej stronić. Polityka zresztą w dzisiejszych czasach jest w trzech czwartych gospodarczą. Tylko właściciel pragnący rozporządzać dowolnie swą posiadłością, będzie mógł nią rozporządzać, o ile w polityce będzie narzucał swe „ja”, swe zapatrywania, pragnienia, bolączki i zdecydowanym będzie za kroki swe ponosić konsekwencje.

Tutaj nasuwa się na myśl troska, by nie tylko mieszkańcom miast, lecz i robotnikom rolnym dawać jaknajwygodniejsze warunki mieszkalne. W ostatnich dziesiątkach lat przed wybuchem wojny wygląd miast przybrał — na naszych zachodnich ziemiach przynajmniej, zgola inne oblicze. Więcej cywilizowane. Różni się pod tym względem od Królestwa i Małopolski. Posiadamy przecież prawie wszędzie kanalizację, elektryczność, gaz, środki dogodnie lokomocji, połączenia kolejowe itd. itd.

Pod tym względem jesteśmy w stosunku do Królestwa i Małopolski panami, bogaczami. Jednakże zapomnieć nam nie wolno o jednym czynniku, tak bardzo ważną odgrywającym rolę. Im więcej rozbudowują się miasta, tem więcej uszczupla się ilość wydajnej, produkującej roli, tem więcej ogolaca się miasta z dowozu żywności. U nas w Polsce co prawda ani na produktach rolnych, ani na ziemi nie zbywa. Mamy ich nadmiar. By jednak ziemia przy rozbudowie miast mogła dostatecznie w żywność zaopatrzyć miasta, należy nam gospodarstwo rolne otoczyć opieką nie tylko rządową lecz i naszych braci z Królestwa i Małopolski nauczyć intensywnej pracy w roli, by jeden skrawek nawet odłogiem nie leżał, by ziemię naszą umiano wyzyskiwać mądrą, a nie powierzchowną gospodarką. Umiały to czynić Niemcy! Miasta rozrastały się, wyrastały jak grzyby po deszczu, wyzyskiwano pod budowę każdy skrawek i każdy skrawek wyzyskiwano pod uprawę, lecz o taczano stale rolnictwo opieką i ochroną.

Politycznego swego znaczenia tak właściciele roli jak i domów zapoznawać nie powinni. Jeżeli bowiem je zapoznają, to znajdują się na martwym torze, z którego wybrnąć nie będą mogli. Jedni i drudzy powinni dbać o to, by się

stali reformatorami stosunków i systemu miejsko-budowlanego, jedni w interesie własnym, rozbudowy miast, drudzy celem zbytu miastom swych produktów wiejskich. Jeżeli kamienicznicy nie znajdą wspólnej platformy pracy z rolnikami, to może przyjdzie do tego, że gardłocze reformy rolnej ich zdławią i odbiorą wiatr ich żaglom, a statek taki bez wiatru płynąć nie może.

Nie tylko w rolnictwie istnieje wzorowa i intensywna praca, istnieje i istnieć musi, również w miastach, aby osiągnąć jaknajwiększe zaludnienie przy zastosowaniu jaknajwiększej wygody mieszkaniowej dla ludności. Pozostanie to zawsze kamieniem węgielnym gospodarki miejskiej, nie tylko z przyczyn gospodarczych lecz i politycznych.

Jeżeli kamienicznik przyjdzie do tego przekonania, to nie potrzeba [dalej udowadniać, że na polu polityki musi brać czynny udział. Powinien na ziemiach zachodnich stworzyć potężną organizację, mając za sobą doniosły ważyk, bo pewien majątek. Jeżeli swe stanowisko bez ubocznych celów, lecz w interesie swoim i państwa twardo zastępować będzie, to znajdzie wielu sojuszników, a liczba ich stale wzrastać będzie.

Powinien jednak mieć śmiałość i odwagę wyjścia ze swej ślimaczej skorupy i zwrócenia się do szerokiej publiczności, aby sil nabrać, które są konieczne, jeżeli pragnie wpływać na tok polityki wewnętrznej, sobie korzystnej. Tylko intensywna praca, celowa i konsekwentna prowadzi do celu, a taka budzi wszędzie zaufanie. Praca taka nie tylko swym członkom przyniesie korzyści, lecz również społeczeństwu. Jest to atoli zadaniem politycznej taktyki. Dlatego udział w polityce stać się powinien nie tylko ośrodkiem zamierzań właścicieli domów i małopolskich, lecz również całego średniego stanu. Czas zatem z bierności przejść do czynu.

Nadziejowski.

Gdańsk dojrzewa.

Wzburzenie przeciw W. Miastu w całej Polsce.

Z Warszawy donoszą: Ostatnia ofenzywa przeciw złotemu polskiemu, zapoczątkowana w Gdańsku a przeniesiona na giełdę berlińską, pokazała prawdziwe oblicze tego zdradzieckiego miasta.

Wzburzenie przeciw W. Miastu budzi się

w całej Polsce. Maluczko, a Polska zmusi Gdańsk do uległości. Żadnych ustępstw, żadnych słabości wobec Gdańska, przeciwnie siłę i stanowczość mu pokazać — rozlega się wołanie w całej Polsce. Gdańsk dojrzewa!

Kat kobiet i dzieci polskich na Sybirze gen. Syrowy

przedstawicielem armji czeskiej na manewrach polskich.

Donosiliśmy, że na manewry polskie pod Toruniem wysyłają Czechy gen. Syrowego. W roku 1918 dał się wojskom polskim we znaki. Wojska czeskie cofały się przed nawałą bolszewicką. Tyły zakrywali Polacy pod pułk. Czuma.

Pułk. Czuma w porozumieniu się z gen. Janin, gen. francuskim, dowódcą korpusu czeskiego, zwrócił się do gen. Syrowego, Komendanta stacji Kłukwennaja, aby w imię ludzkości przepuścił pociąg z ewakowanymi polskimi kobietami i dziećmi. W odpowiedzi gen. Syrowy oddepeszcował:

„Ani jeden z transportów polskich nie

może być przepuszczony na wschód, a Polacy obowiązani są do osłaniania tyłów, cofającej się armji. Dalsze pertraktacje uważam za bezcelowe i skończono, albowiem kwestja jest wyczerpana.”

Podpis: gen. Syrowy.

Ciekawe jak odnośne władze na to zareagują. Czy dadzą do Pragi znać, że gen. Syrowy jest niepożądany, czy tego kata kobiet i dzieci polskich przyjmą owacyjnie i schowają policzek moralny do kieszeni. „Wentzliczki” zawsze bezcelni!

Potworne wieści o konsulacie w Hamburgu.

Wicekonsul grożący Polakom niem. policją. — Wspaniałe wille, automobile etc. — za pieniądze skarbu i emigrantów polskich.

„H. K. C.” donosi z Hamburga:

Konsulem polskim w Hamburgu jest niejaki p. Alf. Pomian, pochodzący wprawdzie z rodziny emigrantów polskich, ale urodzony i wychowany w Szwecji i ożeniony ze Szwedką. Pan P. zupełnie otwarcie przyznaje się do tego, że jest Szwedem i „obrazilby się, gdyby go ktoś nazwał Polakiem! P. Pomian ośmiela się twierdzić wobec urzędników i stron, że „Polacy to banda Hunnów i Azjatów“ (!) „Wojsko polskie, to banda tehurzów“ (!) „Historja Polski to jedna karta zdrady“ (!). „Polska jako państwo nie ma przyszłości“ (!). „Rząd polski to banda złodziei, chamów, idjotów i td.“ (!!).

Swa misję opiekuna Polaków pojmuje konsul Pomian w ten sposób, że publicznie ogłasza takie zdania: „Głupi są ci Polacy w Niemczech, którzy zachowują polskość, bo gdyby się zgermanizowali byłoby im lepiej“ (!!).

Pan wicekonsul dr. Kazimierz Szwarcenberg Czerny wobec stron stosuje zasadę: „gnębić tę holotę“! Jaka zdołał wyrobić opinję o swej ucziwości świadczy fakt, że w kancelarji konsulatu słyszeć można wprost skandaliczne okrzyki, skierowane pod jego adresem. P. Czer-

ny nie waha się również grozić niezadowolonym z jego rządów Polakom użyciem policji niemieckiej (!!).

Kasjerem konsulatu był niejaki Henryk Skierski, (już przyłapany. — Red.) ślusarz i kinooperator z zawodu, przebywający w Hamburgu od kilkunastu lat. Pan ten w przeciągu kilku lat „pracy“ w konsulacie „dorobił się“ trzech kilkupiętrowych kamienic w Hamburgu, willi ze wspaniałym urządzeniem, dwóch sklepów, kilku aut i innych „drobiazgów“.

Nie było to zbyt trudno, gdyż wszelkim manipulacjom kasowym sprzyjała w niezwykle sposób olbrzymia inflacja w Niemczech. Za wiedzą konsułów pobierał on prawie wszystkie opłaty w walutach wysokowartościowych, a księgowal je wyłącznie w markach niemieckich. Rachunki takie zdawane nieraz dopiero po całym szeregu miesięcy, równały się wobec olbrzymiej dewaluacji marki niemieckiej groszom, a nawet ich ułamkom, a dolary, funty, guldeny i franki pozostawały w rękach „personelu“ konsulatu.

Nieliczne wpływy w markach niemieckich zużytkowano również w odpowiedni sposób, gdyż zapobiegliwy kasjer prowadził w biurze konsu-

latu — biuro handlowe na rachunek skarbu państwa polskiego. Nie gardzono również handlem walutami, oraz pobierano niczem nieuzasadnione, wygórowane opłaty za czynności administracyjne.

Nic dziwnego, że na widok takiej gospodarki uczeni, młodzi urzędnicy konsulatu, zaczęli głośno wyrażać swe oburzenie i zwrócili się do przedstawicielstwa polskiego w Berlinie z pro-

śbą o przysłanie komisji, celem położenia kresu tym nadużyciom.

W kilka dni po wysłaniu pisma przez urzędników, konsul zwolnił bez żadnego powodu sześciu kontraktowych urzędników, to jest prawie cały personel konsulatu.

Rząd obecnie, jak donosiliśmy, przystąpił wreszcie do represyj.

Chunchuzi wycinają ludność rosyjską.

Rabują złoto. — Położenie poważne.

Chiny dość mają opieki Rosji.

Z Rosji dochodzi wiadomość, że na granicy chińsko-sowieckiej w kraju nadamurskim przedarli się Chunchuzi na terytorjum rosyjskie, gdzie ludność rosyjską wycinają w pień. Przedsiębiorstwa sowieckie zrabowano, banki okradziono, zapasy złota wywieziono. Sowiety wysyłają wojska przeciw Chunchuzom. Położenie poważne.

Wyjazd ministra Skrzyńskiego z Detroit.

Publiczność urządziła odjeżdżającemu ministrowi gorącą manifestację.

Detroit. W dopełnieniu depeszy o bankiecie wydanym na cześć min. Skrzyńskiego przez komitet przyjęcia donoszą co następuje: na bankiecie przemawiali prezes Karciński, oraz biskup polski. Burmistrz Smith w pożegnalnym przemówieniu w imieniu miasta gorąco dziękował p. ministrowi za zaszczyt okazany miastu swimi odwiedzinami, wyrażając przekonanie, że miasto skorzystało więcej z pobytu p. ministra, aniżeli p. minister. Gdyby kiedyś nadeszła tego potrzeba — zakończył burmistrz — Polska będzie mogła liczyć na milionową ludność Detroit, w której znajdzie zawsze moralne i materialne poparcie pochodzące ze szczerych idealnych serc. P. min. odpowiedział po angielsku, zwracając się do władz amerykańskich oraz po polsku do

obecnych Polaków. Po bankiecie p. minister odjechał na dworzec, odprowadzony przez burmistrza i delegację wszystkich organizacji, które brały udział w przyjęciu. Publiczność zebrana na dworcu urządziła odjeżdżającemu ministrowi gorącą manifestację. Tłumy nie opuszczały dworca do chwili odejścia pociągu. P. min. Skrzyński odjechał do Williamstown.

Detroit. W miejscowej prasie angielskiej i polskiej ukazał się wywiad p. min. Skrzyńskiego o celach jego podróży. Dzienniki podają, szeregowe sprawozdania z pobytu p. ministra. „Detroit Free Press“ zwraca uwagę na pokojowość polityki min. Skrzyńskiego, który jako delegat do Ligi Narodów zdobył sobie uznanie jako jeden z przywódców ruchu pacyfistycznego w Europie.

Nadużycia w konsulatach polskich.

Poznań. „Dzien. Poznańskiemu“ donoszą z Warszawy: Wobec wykrycia sprzeniewierzeń w jednym z konsulatów polskich w Niemczech, M. S. Z. zarządziło inspekcję we wszystkich konsulatach w Niemczech. Wynik inspekcji był bardzo smutny. Wykryto bowiem nadużycia pieniężne w wielu konsulatach. Urzędnicy winni

pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej. We wszystkich tych sprawach zawinił także kierownicy konsulatów przez niedopatrzność i niedopilnowanie swych podwładnych. Wszystkich winnych kierowników oczekuje postępowanie dyscyplinarne.

Aresztowanie komunistów w lubelskiem.

Na terenie m. Lublina i w okolicach komuniści ponownie rozpoczynają masowe rozrzucanie odezw, a mianowicie w nocy z dnia 25 na 26 rozrzucono kilkaset ulotek o treści antypaństwowej. Przeprowadzone dochodzenie, ustali-

ło osoby kolporterów tych druków i przeprowadzone rewizje dały obciążający materiał, na zasadzie którego aresztowano 5 osób, które zostały przekazane władzom sądowym.

Milszy żyd pejsaty, niż Pomorzanie i Poznaniak.

W organie ministerstwa spraw wojskowych „Polska Zbrojna“ w r. 192 w artykule o ostatnich popisach samochodów ktoś podpisujący się Muszkiet napisał następujące „wspomnienie“, na które zwraca uwagę „Słowo Pom.“

„Zaraz za Wrześnią dokąd przybyliśmy o godz. 10, kończyło się Poznańskie i zaczynała się znowu nasza dobra, kochana Kongresówka, gdzie nas już w Strzałkowie mile i sympatycznie witano. Zaś w Koninie i w Kole to naprawdę woleliśmy „naszych pejsatych obywateli“, którzy na nas wykrzywiali w szczerym uśmiechu swoje zakrzywione nosy, niż zimnych i wyrachowanych redaków z Pomorza i Po-

znańskiego.“

Czy to nie piękne? Czy to nie przypomina owej wściekłości Pilsudczyków i socjalistów, gdy Pomorze i Poznańskie zostały przyłączone do Polski?

Zapewne i tu przyjaciel „pejsatych obywateli“ i dziś zdradziłby nas Prusakom bez namyślenia się i taki to człowiek może umieszczać swoje jadowite artykuły w organie ministerstwa spraw wojskowych, a redaktor tegoż bez wszystkiego na to pozwala! A może zajmuje on stanowisko w ministerstwie spraw wojskowych? Panie ministrze, co Pan na to?

Gawęda Mateusza.



Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Mam i ja moją „fajdę“ tym razem, jakem Stary Mateusz, a wieta dla czego, kobieca, dzieka i ludzie, bo jakaś Heród — baba napisoczyła tym razem nie mnie, tylko samemu Panu Redaktorowi. Mam za swoje,

niby że ten Pan Redaktor każe mi „furtem“ pisać gawędy, a nie pomyśli, że to człek leciwy i chętnieby przy robocie, jako że nożyczkami wycinać cudzych mądrości nie wolno, zażył niuch tabaczki na ożeźwienie, a tutaj Pan Redaktor o tem nie pamięta, że mi moja stara Małgorzata nawet bulwy na talerzu liczy, niby że bym niestrawności nie dostał, — che znam ja lepiej po trzydziestoletniej wojnie małżeńskieję tę moją kuttę — babę. Muszę się więc odwołać do serc litościwych, tych którzy kolków nie dostają, gdy czytają moje wypociny mózgowie w te dni psie afrykańskich gorączek, aby mi tam trochę tabaczki nadesłali niby gwoli zaostrożenia rozumu, żeby mi dozna nie zjeleżał.

Tym razem jednak napiszę, bo ta „cnotliwa Zuzanna“ lepszą mi fajdę sprawiła jak Moraczewski swoim listem — niby że zwymysłała naszego Pana Redaktora. Posłuchajta zatem mieszkające perły Polski — Pomorza — co ta sekutnica pisze!

Szanowny Siwobrody — (myślałem już, że sinobrody) Mateuszu, „chorobo“ zatracona!

Ładny tytuł co? Zaraz widać, że musiała się na Chwaliszewie w Poznaniu edukować! Ale słuchajta!

„Zamiast nam prawić morały o za [krótkich i za kusznych kieckach i obstrzyżonych czuprynach i obrażać takie delikatne niewinne oczy jak moje, chociaż też z modą idę (czy wieczorem na Podzamczu pod „pachę“ przyp. zecera), tobyś stary obwiesiu sękatym twoim raz temu twojemu zgryźliwemu redaktorowi, co nie się na szyku kobiecym niezna, pod nos szturlnął, żeby tak drogo nie kazał sobie płacić za ten swój „Głosik Wąbrzeski“. Czy to nie zbrodnia żądać za 12 numerków miesięcznie aż 1,69 złotych. Toć za te pieniądze mam aż 42 prezydentów w Polsce, — (widać że edukowana w nocnych kawiarniach przyp. zecera) a te mi starczą na dwa dni, a tu za 12 numerków aż 1,69 zł na miesiąc. Jak na 42 prezydentów dam tyle pieniędzy — to przynajmniej Grabski dla skarbu grabi, ale jak za nasz „Głosik“ — chudziatko dam, to tylko wasz redaktor sobie kabzdę nabija. A czy ja nato! Jak mi tam sękatym waszego redaktora nie podskubniecie, to wam poddmawiam wszystkich abonentów ty stary okpiswicie wyliniały jakem

Zuzanna Wyrwijęzykówna.

A to ci herod — baba!, ta cnotliwa Zuzanna. No jak pan Redaktor to przeczyta, to się pewnie potem będzie zlewał nieczem skały pod wodospadem Niagarry. Ale dobrze mu tak niech o tabaczce pamięta dla swego Mateusza.

Tylko z tą cnotliwą Zuzanną, chcę się także „kasek“ cnotliwie rozmówić. Skarżą się ludy i ludziska, że „Głos“ za wiele kosztuje, aha! za wiele! Niby to dzisiaj można cośkolwiek darmo dawać. Niby to nasi zecerzy z wielkiej lubości i miłości do takiego piorunociągu jak Zuzanna cnotliwa mają zepsute w redakcji piór-

„Sokoli“ z Ameryki w Rotterdamie.

Rotterdam. We wtorek wieczorem okręt linii holenderskiej „Veendam“ przywiózł wycieczkę sokolów polskich z Ameryki, liczącą 268 sokolów i 118 sokolic. Zbliżający się do portu okręt powitano podniesieniem sztandaru sokolskiego, w odpowiedzi na co z okrętu rozległ się śpiew chóralny sokolów i sokolic „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Po przybyciu statku do brzegu na okręt weszły delegacje: rządu polskiego i sokolów; znajdujący się na statku sokoli powitali ich odświeżaniem „Boże coś Polskę“. Wycieczkę powitali w imieniu sokolów krótkim przemówieniem inż. Maksyś, imieniem rządu poseł Kozmiński.

Imieniem ministerstwa spraw zagranicznych przemawiał p. Brzeziński. Inż. Maksyśowa wręczyła prezesowi Starzyńskiemu i dr. hnie Korpantowej bukiet kwiatów. Wreszcie wycieczkę witała delegacja Polaków z kolonii holenderskiej.

Na wszystkie powitania odpowiadał wrzszony głęboko prezes Starzyński, oraz naczelnik Pawlak, który oświadczył w imieniu sokolów, że każdy Polak, zamieszkały za morzem, gotów zawsze oddać krew za Ojczyznę. Uroczystości powitalne zostały zakończone odświeżaniem przez wszystkich obecnych „Roty“. Okręt wiozący wycieczkę, odjechał do Gdyni.

Lot orłów polskich.

Uczestnicy raidu powietrznego przybyli do Warszawy.

Warszawa. W piątek punktualnie o godz. 6-ej wiecz. zaczęli zlatywać na lotnisko Mokotowskie uczestnicy raidu powietrznego: Anglii, Francji, Hiszpanji, Włoch, Austrii, Czechosłowacji, Polski, w liczbie 20-u pod dowództwem generała Zagórskiego. Wylądowało 18 samolotów „Potez XV“ i 2 aparaty „Bregeta XIX“.

Eskadra polska, która odbyła ten znakomity w rocznikach lotnictwa polskiego raid powietrzny, składa się z pilotów: majorów Krzeczowski, Pranssa, Pratomski, Gilewicz, kapitanów Wojtanowicz, Pawłowski, Szczegowski, Konarski, Wojciechowski, Jarzyn, Dzikowski, Pawlikowski, Makowski, Giedgonda, Stachonia, poruczników Pawlucia, Gutmajera, Babińskiego i Kaliny.

ka pożerać i atramentem popijać, żeby Zuzanna miała na papierosy. Niby nasze panny zecerki może nawet mają chodźć tak okryte, jak nasze panny, gdy z jeziora wyjdą, a fabrykanci papieru może nas centurami nakazów płatniczych dziennie zasylać mają, a fabrykanci czernidla w swoim fabrykacie nas topić. Jakem, stary Mateusz, takiego niezrozumienia rzeczy wystawić sobie nie mogę.

Gdyby takie Zuzanny zabrały się do agitowania za „Glosem“, gdyby jednały nam abonentów, żeby to tak dla Wąbrzeskiego potrzebne pismo oparte było o liczne tysiące czytelników, w takim razie możnaby zużyć abonament, możnaby nawet powiększyć jeszcze pismo, bo wiadoma rzecz, że im większy nakład tem taniej wypada, lecz tego „Cnotliwe Zuzanny“ w rodzaju Wyrwijęzykowej pojąć nie mogą. Zato ci, co mają olej w głowie, powinni panu Redaktorowi dopomóc do zdobycia jak największych zastępów legjonowych stałych abonentów. Wiedzą przecież, że „Głos“ nie wrzeszczy: ludzie w Europie czuć proch, wojna za pasem, więc każdy w sierpniu powinien mieć nasze pismo w domu, żeby wiedział, co będzie po 16 tym sierpniu, jak to czynią pewne gazety na Pomorz. Nasze pismo pracuje dla dobra Kraju, dla chwały Boga, dla pożytku Ludu polskiego, spokojnie i bez rozgłosu, toteż na takie głosy cnotliwych Zuzann, co to mają wilece oczy, chamskie gardło, co zobaczy, toby zdżarło gwizdże stary Mateusz razem ze swoim redaktorem, bo wie jak obliczać żeby wyjść na swoje, chociaż z maleńkiem dochodem, by móżdż koniec z końcem związać.

Aż mi ulżyło! Będzie teraz na tabaczkę, Panie Redaktorze, dla

Starego Mateusza!

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 3 sierp. 1925 r.
Kalendarzyk, poniedziałek 3 sierp. Znal. św. Szczepana
wtorek 4 sierp. Dominikaj
środa 5 sierp. NMP. Snieżnej Stanisława św.

— **Ofiara naszego jeziora.** Wczoraj po południu utonął 13-letnia Katarzyna Licznerska przy kąpaniu się w jeziorze. Rowieśniczek jej zamiast wolać o pomoc, rozbiegł się w przerażeniu, tak że ludzie chociaż byli w pobliżu dowiedzieli się o utonięciu dopiero po wypadku. Jak lekarz stwierdził przyczyną utonięcia był udar serca, gdyż biedne dziewczę utonąło prawie na mieliźnie. Zwłoki jej cokolwiek później wydobył rybak Małski ze swym pomocnikiem Grzywińskim.

— **Przygotowania do wyborów do Rady Miejskiej.** Ubiegłej soboty odbyło się w hotelu „Biały Orzeł” zebranie zarządów i komitetów towarzystw urzędniczych i obywatelskich, celem omówienia i uzgodnienia wspólnej akcji przy przyszłych wyborach. Zagaił p. Grajewski, nawołując, by wybrano obywateli, dbających o dobro miasta, a nie o własne „ja”. Zaznaczył, że na ostatnich zebraniach, które trwały do 5 godzin mówiono tylko słomę bez żadnego pożytku dla ogółu. To też skład Rady Miejskiej powinien na przyszłość ulegć zmianie, a w skład jej wchodzić powinni ludzie zrównoważeni, poważni a nie agitatorzy partyjni. By tego dopiąć zaleca się utworzyć blok obywatelski, w którego skład weszłyby urzędnicy, inwalidzi, rzemieślnicy, kupcy, właściciele domów.

Wszyscy zebrani zgodzili się jednogłośnie na tę propozycję

Po dłuższej dyskusji, postanowiono podzielić mandaty pomiędzy zblokowane towarzystwa i wspólnymi siłami dążyć do zwycięstwa w wyborach.

Do Komitetu Wyborczego wybrano pp. Grajewskiego, Szczukę, Jezierskiego, Deręgowskiego, Należca Jana, Czarneckiego i Cesarza.

— **Zebranie Inwalidów** odbyło się wczoraj w niedzielę w hotelu Wąbrzeski Dwór, na którym rozpatrywano pod przewodnictwem preza, p. Czarneckiego sprawę wyborów. Postanowiono poprzeć wszelkimi siłami blok obywatelski i z sił wszelkich starać się o przeprowadzenie kandydatów tegoż bloku.

— **Uroczystość znakomitego polskiego pisarza Reymonta.** W dniu 15 i 16 sierpnia 1925 r., odbędzie się w Wierchosławicach woj. Krakowskiego, oraz w Krakowie, uroczystość ku czci tegorocznego Laureata Nobla, Władysława Reymonta. W skład uroczystości wejdzie: Msza św. polowa na Błoniu wierchosławickim, pochód holdowniczy delegacji Ziemi, Miast, Instytucji i Zrzeszeń społecznych przed Władysławem Reymontem, Akademia. Na akademii przemówią: Prezes Głównego Komitetu Obchodowego, Wincenty Witos, Przedstawiciel Instytucji Naukowych i Wyższych Uczelni, Przedstawiciel Zrzeszeń Literackich i Artystycznych, Przedstawiciel Prasy, Przedstawiciel miast, Przedstawiciel Instytucji Kulturalnych i Oświatowych.

Po przerwie południowej odbędą się zabawy ludowe, dożynki, popisy chórów, orkiestr, oraz teatrów włościańskich.

Zakończenie uroczystości nastąpi dnia 16 sierpnia w Krakowie, gdzie o godz. 9 ej rano, odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Panny Maryi. Po nabożeństwie urządzony będzie pochód na Wawel i złożenie tamże wieńca u stóp pomnika Kościuszki.

Po zakończeniu uroczystości na Wawelu, nastąpi zwiedzanie grupami pamiątek Krakowa, a po południu udział w uroczystym przedstawieniu „Halki” w Teatrze Miejskim im. Juliusza Słowackiego.

Główny Komitet Uroczystości Reymontowskiej zaprasza całe społeczeństwo do wzięcia w niej udziału. Równocześnie zaś ogłasza Komitet zbiórki na „Dar Narodowy Im. Władysława Reymonta”. Wszelkich informacji w sprawach uroczystości i „Dar Narodowy” udziela Główny Komitet Uroczystości w Warszawie, Marszałkowska 68, oraz Komitety w miastach wojewódzkich.

Składki na „Dar Narodowy Im. Władysława Reymonta” składać można za pośrednictwem rachunku w P. K. O. nr. 11300, oraz za pośrednictwem wszystkich poważnych organów prasowych, krajowych.

— **Oczekuje nas długotrwała i ostra zima.** Znany francuski astronom, Gabriel złożył w francuskiej akademii umiejętności w Paryżu materiały, w których wyjaśnia, że zima w r. 1926 będzie jedną z najcięższych i najdłuższych. Badania swoje uczony francuski rozciągnął aż do r. 1553 i stwierdził, że zima w r. 1926 będzie równie ciężka jak w latach 1553 i 1740.

— **Podatki w sierpniu.** W miesiącu sierpniu rb. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednio:

1) podatek od nieruchomości miejskich i

niektórych budynków wiejskich za II kwartał 1925 roku — do 31 sierpnia;

2) miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca — do 15 sierpnia;

3) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i tp. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia;

4) nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w sierpniu roku bieżącego.

— **Jarmarki na Pomorzu w sierpniu.**

4. sierpnia: Skarszewy. pow. kościerski, św. Skórcz. pow. starogardzki bydło i konie, Tuchola bydło i konie, Wąbrzeźno bydło i konie.

5. sierpnia: Lubawa bydło i konie, Podgórze. pow. toruński bydło i konie.

6. sierpnia: Toruń bydło i konie, Wejherowo bydło i konie, Zblewo pow. Starogardzki bydło i konie.

7. Lidzbark pow. brodnicki bydło i konie.

11. sierpnia: Działdowo bydło i konie, Nieżywiec pow. brodnicki bydło i konie.

12. Kartuszy świnie, Konarzyny pow. Chojnicki kramny, bydło i konie, Rybno pow. lubawski bydło i konie, Śliwice pow. tucholski bydło i konie, Stara Kiszewa pow. Kościerski świnie.

18. sierpnia: Jabłonowo pow. brodnicki kramny, bydło i konie, Stara Kiszewa, pow. kościerski kramny bydło i konie.

20. sierpnia: Kamień pow. Sępólno kramny bydło i konie.

27. sierpnia: Nowe pow. świecki bydło i konie.

28. sierpnia: Grudziądz bydło i konie.

Pantomina Kościuszko pod Raclowicami w Grudziądzu. Wczoraj w niedzielę odbyła się w Grudziądzu na placu musztry w Małym Tarpnie pantomina, Kościuszko pod Raclowicami z współudziałem wojska, a przy udziale około 3 tysięcy publiczności. Rozpoczęto o godz. 10 wieczór, a silne reflektory wojskowe oświetlały najgłośniejsze sceny. Pantomina ta wypadła wspaniale.

— **Lisowo. Poświęcenie sztandaru Tow. św. Cecylii.** Wczoraj, w niedzielę obchodziło Tow. śpiewu św. Cecylii uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą przybyli bratnie towarzystwa z Torunia, Wąbrzeźna, Chelmży, Chelma. Grudziądza i Nowej wsi.

O godz. 11 odbyła się uroczysta msza św., poczem dokonał ks. proboszcz aktu poświęcenia. Następnie udano się w pochodzie na Rynek, gdzie nastąpiły przemówienia. Między innymi przemawiał pan starosta z Chelma. Po południu odbyły się popisy śpiewacze przybyłych drużyn na łące o. Zurawskiego. Całą uroczystość cechował nastrój poważny i harmonijny.

— **Kowalewo.** W niedzielę dnia 12-go b. m. w czasie nabożeństwa postrzelony został przez wypadek przy uprawianiu kłusownictwa, a mianowicie przy wyjmowaniu już uduszonego rogowca z siodła w lesie domeny państwowej — Pruskołaka robotnik sezonowy Leon Hinc, którego odstawiono do szpitala w Wąbrzeźnie, Zwierzostan, który się z trudem podnosi, cierpi rokrocznie strasznie przez uprawianie kłusownictwa. W przedwojennych czasach było zastawianie siodła na wszelką zwierzęcą bardzo surowo karane. To też spodziewamy się, że Sąd przez przykładowe ukaranie winowajcy, zapobiegnie tego rodzaju sportowi.

— **Świecie.** Ofiarą Wisły padł w sobotę 18 bm. 19-letni Bolesław Lewandowski. Utonął on, kąpiąc się w Wiśle. Poszukiwania zwłok pozostały bez rezultatu.

— **Osie.** (Chór kościelny z Grudziądza.) W niedzielę dnia 19 zm. przybył chór kościelny z Grudziądza, liczący przeszło 40 osób. Członkowie chóru odśpiewawszy w tutejszym kościele bardzo pięknie nieszpory, udali się pieszo pod przewodnictwem pp. Bruckiego i Guzmana z Grudziądza, do urocz. nad rzeką Czarną wodą położonych Zatoków, a stamtąd do lotniska Tlenia. Po kilku-godzinym odpoczynku, nasi wycieczkowie z Grudziądza wracali wieczornym pociągiem do domu. Miejscowość nasza, leżąca w malowniczej okolicy borów tucholskich jest jakoby środkiem zbiorowych wycieczek z okolicznych miast.

— **Sartowice.** (Pożar.) W zabudowaniach restauratora p. Langego wybuchł pożar, który dzięki energicznej akcji ratowniczej miejscowej straży pożarnej pod kierownictwem sołtysa p. Kotowskiego został jednak wkrótce opanowany. W płomieniach zginęły oprócz 2 koni i świń 2 bryczki, 2 wozy robocze, stajnia, stodoła i szopa. Zdołano uratować dom mieszkalny z restauracją i salka. W akcji ratowniczej brała udział także straż świecka.

— **Grudziądz.** Pożar w kościele św. Krzyża byłby powstał nieomal w ubiegły piątek, 24 lipca. Przy zdejmowaniu zwiedzonych wieńców zbliżono je w pewnej chwili zbyt do wiecznej lampki, a przy obecnej suszy natychmiast zajęły się one od ognia zagrażając i wewnę-

trznemu urządzeniu kościoła. Ogień natychmiast stłumiono. Spaliły się tylko obrusy na ołtarzach, na które padły płonące wieńce i jeden dywan. Szkody wyrządzone są po części pokryte przez zabezpieczenie.

— **Borówno, pow. chełmiński.** (Samobójstwo.) Dawniejszy dorożkarz Wojciech Adamski z Torunia kupił w maju b. r. posiadłość 24-morgową, płacąc 8000 zł. W czerwcu przejął posiadłość, lecz wnet się przekonał, że gospodarstwo przepłacił. Ze złości postanowił odebrać sobie życie; poszedł do stodoły na klepisko i powiesił się na łańcuchu.

— **Chojnice.** (Pożar zboża na pniu.) W tych dniach pożar zniszczył na majątku Krojanty 15 mórg zboża. Powstał on prawdopodobnie od isker lokomotywy, gdyż pożar wziął początek od toru kolejowego krótko po przejeździe pociągu. Szkoda powstała na 5 000 zł.

— **Chojnice.** (Wywiad niemieckich aeroplanów.) W sobotę po południu przyleciał od strony Wierchowa (Firschau) samolot niemiecki D 333. Unosił się on nad torem kolejowym w wysokości co najwyżej 200 metrów i leciał nad tutejszym dworcem w stronę Tezewa. Jest to w ostatnim czasie już 3 ci z rzędu wypadek tego rodzaju odwiedzin niemieckich, które są wyraźnym pogwałceniem nienaruszalności naszych granic państwowych. Władze nasze powinny energicznie zaprotestować przeciw tego rodzaju wyrykom lotników niemieckich.

— **Brusy.** (Artysta rzeźbiarz samouk.) Znany tutaj nauczyciel p. Chmurzyński postanowił swego czasu własną ręką wyciosać pomnik Kościuszki. Wziął się gorliwie do pracy i pomimo pewnych braków znajomości fachowej, doprowadził dzieło nieomal do końca. Figura cała przedstawia się wspaniale. Pomnik, nad którego wykończeniem obecnie p. Chmurzyński pracuje, stanąć ma przed tutejszą szkołą powszechną. Oprócz figury Kościuszki wykończył p. Chmurzyński również figurę, przedstawiającą Jezusa w grobie.

— **Gostoszyń, pow. tucholski.** Pożar zniszczył tu 4 budynki, należące do gospodarzy Rolbieckiego i Kalinowskiego. Mimo, że wielki pożar z przed 3 miesięcy powinien był służyć jako przestroga, dotknięci tym razem pożarem tylko nisko byli ubezpieczeni.

— **Kartuszy.** (Katastrofa kolejowa na Pomorzu.) Dnia 27 zm. o godzinie 15 ej na linii Kartuszy—Kościierzyna wykołcił się pociąg osobowy nr. 1643. Katastrofa nastąpiła koło stacji Gołubie. Wykołcił się parowóz i dwa wagony, które następnie spadły z toru. Na szczęście ofiar w ludziach niema. Dwie osoby zostały lekko ranne. Powodem katastrofy było podmycie toru kolejowego przez ulewę.

— **Wejherowo.** (Zjazd burmistrzów.) Z początkiem przyszłego miesiąca zjeżdżają do naszego miasta burmistrzowie miast Pomorza, oraz przedstawiciele miast poznańskich i b. Kongresówki. Celem zjazdu jest między innymi zwiedzenie wybrzeża i Kaszub.

— **Bydgoszcz.** (Przejechana przez pociąg.) W dniu 28 zm. o godzinie 13.45 najechał pociąg potrącając przez tłoczących się pasażerów 55-letnią Teofilę Malazek, zamieszkałą w Stronie pow. bydgoskim. Nieszczęśliwą, której koła pociągu odcięły lewą rękę, odstawiono do Lecznicy Miejskiej.

(Wypadek przy pracy.) W Wielkopolskiej Papierni robotnica Marja Staniszevska zamieszkała przy ul. Grunwaldzkiej, tak niezręcznie manipulowała przy jednej z maszyn, że dostała się jej prawa ręka pomiędzy walce, które zmiądzły jej cztery palce. Odstawiono ją również do Lecznicy Miejskiej.

— **Poznań.** (Sterowiec Lech.) Od soboty przebywa w Poznaniu wojskowy balon sterowy „Lech”. Przybył on do Poznania z Torunia, gdzie jest jego stała siedziba. Dowódcą załogi jest major Wolszleger. Balon ten przypomina kształtem balony systemu Zeppelina. Opatrzony znakami armii polskiej, krąży w pogodne dni nad miastem, budząc niemalą sensację. Po był jego w Poznaniu, gdzie umieszczono go w olbrzymim hangarze na Winiarach potrwa do 5 go sierpnia.

— **Czarnków.** (Nie wolno rzucać się na policjantów.) Zakalą historycznego miasta Czarnkowa byli dwaj jego młodzi obywatele Kazimierz Czarnecki i Bronisław Bonek. Burd i awantur ulicznych mieli oni więcej na sumieniu niż włosów na głowie. Aż raz przebrała się miarka. Kiedy posterunkowy policji wezwał ich do porządku, stawili mu obaj awanturnicy opór, a kiedy prowadzono ich do komisariatu, napadli na policjanta, wyrwali mu z pochwy szablę. Szablą tą jeden z nich pokaleczył policjanta, zadając mu kilka ran na głowie. Przed kilku dniami odbyła się rozprawa przed II-gą Izłą Karną. Młodzi awanturnicy z Czarnkowa, przyznali się jednak, że dnia krytycznego byli kompletnie pijani, wobec czego nie zdawali sobie zupełnie sprawy z tego, co czynią. Sąd skazał głównego sprawcę zajścia Czarneckiego na 2 lata, a Bonka na 1 rok więzienia.

Poznański targ na bydło.

Dnia 29. VII. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej
— wołów — buhaji — krów 16, bydła 215, świni
58, cieląt 21, owiec

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	90—
	II kl.	70 — 78 "
	III kl.	64 — " "
.. cielęta	I kl.	86 — 90 "
	II kl.	76 — 80 "
	III kl.	63 — 66 "
.. świni	I kl.	160 — 192 "
	II kl.	— 148 "
	III kl.	130 — 150 "
.. owce	I kl.	65 — 70 "

Zebrań przedwyborcze.

— Wąbrzeźno. Bezczność Sokoli! Nadzwyczajne walne zebranie, odbędzie się we wtorek dnia 4 sierpnia o godz. 8 mej wieczorem w lokalu drh. Szymańskiego (hotel pod Białym Orłem)

Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o jaknajbliższy udział

— Wąbrzeźno. Bacznosc Samodzielni Rzemieślnicy! Jutro we wtorek odbędzie się nadzwyczajne zebranie o godz. 8 wiecz. na sali p. Białym Orłem celem wyboru kandydatów do Rady Miejskiej. Na powyższe zebranie niechaj się stawią wszyscy Samodzielni Rzemieślnicy.

— W sprawie wyborów do Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dnia 5 go bm. Zebranie urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych i prywatnych w hotelu pod Białym Orłem o godz. 8 wieczorem.

Na porządku obrad ustanowienie kandydatów do Rady Miejskiej oraz wolne głosy.

Za Komitet

Kurzyński. Cesarz.
Nałęcz. Gwizdański.

Drukarnia i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Urzędowe wiadomości

miasta
Wąbrzeźna

Ogłoszenie.

Następny wielki

Jarmark

kramny oraz na bydło i konie
odbędzie się w Wąbrzeźnie we wtorek
dnia 4 sierpnia br.

Wąbrzeźno, dnia 29. VII. 25 r.

MAGISTRAT
SCHWARZ, burmistrz.

3. J. 1690/23.

W sprawie karnej przeciwko: 1) Fryderykowi Kohlbergowi ewangelikowi, właścicielowi młyna ur. dnia 19 lutego 1891 r. zam. w Królewskiej Nowejwsi pow. Wąbrzeźno. 2) Pawłowi Kohlbergowi, ewangelikowi właścicielowi młyna urodzonemu dnia 31 grudnia 1886 r. zamieszkałemu w Królewskiej Nowejwsi pow. Wąbrzeskiego.

o występku z ustawy o lichwę wojenną.
III. Izba karna Sądu Okręgowego w Toruniu na posiedzeniu w dniu 13 maja 1925 r. orzekła:

I. Oskarżonych uznaje się winnymi występkowi z art. 19 ustęp 2 ustawy o lichwie wojennej, popełnionego czynnością ciągłą i skazuje się ich na karę więzienia po 5 tygodni.

II. Zarządza się ogłoszenie krótkiej treści tegoż wyroku w Słowie Pomorskim i Głosie Wąbrzeskim na koszt skazanych.

III. Oskarżonym policza się w całości areszt śledczy na powyższą karę.

IV. Oskarżeni ponoszą koszty postępowania karnego.

III. Izba Karna Sądu Okręgowego w Toruniu.

PRZETARG

na roboty brukarskie i ziemne

Ogłasza się publiczny przetarg na wykonanie klepisk i wbrukowanie dojazdów kamieniem polnym przy nowej stodole na majątku państwowym Sitno p. Wąbrzeźno.

Kosztorysy przetargowe za opłatą 2 zł. można otrzymać w biurze Państw. Urz. Bud. Naz. w Wąbrzeźnie (Gmach Sądu Pow. pokój 20), dokąd również uprasza się nadsyłać oferty w opieczetowanej kopercie z napisem: Przetarg klepiska i bruki w stodole w Sitnie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 12 sierpnia 1925 r. godz. 12 tej w południe, o którym to czasie nastąpi otwarcie ofert przy ewentualnej obecności ubiegających się o te prace.

Wąbrzeźno, dnia 29 lipca 1925 r.

Państw. Urząd Budow. Naziemnego
w Wąbrzeźnie.

Świeżo palona kawa

Owoce suszone kalifornijskie
Kakao, herbata, ryż, kaszka, pszenka mączka kartofl., świece, mydło, proszek do prania

Mąka amerykańska „Nelsona”
Leguminy, cukier „Vanillin” proszek do pieczenia Backin „Dr. Oetkera”
Palmira „Nucifera”
Cukier mialki w kostkach i pudrowy
Sól stołowa w paczkach.
Powidła śliwkowe

i wszelkie inne towary kolonialne poleca

po jaknajwzględniejszych cenach

Skład Delikatesów i kolonialny

Fr. Szymański
Rynek Tel. 5.

Tel. 5.

Podaję do wiadomości iż

biuro moje

znajduje się przy ul. Poniatowskiego nr. 5 I piętro.

Pracownik biurowy młodszy ewtl. początkujący może się zgłosić zaraz.

Janiszewski
komornik sądowy w z. w Wąbrzeźnie.

Poszukuje się

mieszkania

od 3 do 4 pokoi

Czynsz dzierżawny według umowy
Wład. w eksp. „GŁOSU WĄBRZESK.”

Wykaz młodocianych

(w wieku od 15 do 18 lat ukończonych) zatrudnionych

oraz

SPIS MŁODOCIANYCH

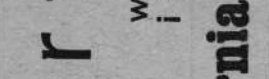
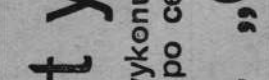
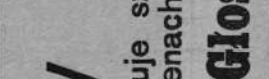
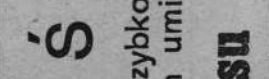
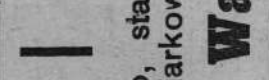
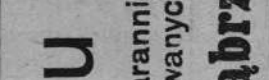
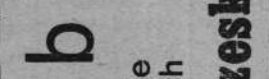
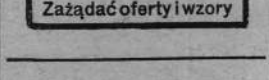
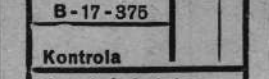
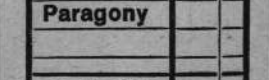
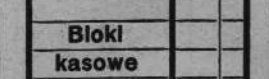
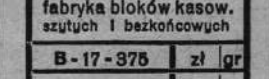
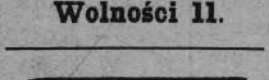
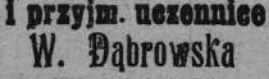
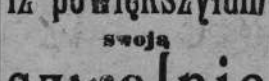
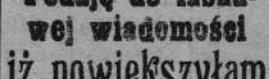
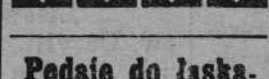
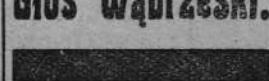
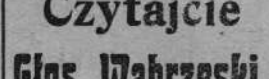
poleca

eksp. „Głosu Wąbrzeskiego”.

Męskie

ubranie

czarne prawie nowe na średnią figurę tanio na sprzedaż
Kruszkowska
Matejki 3.



Szafa do pieniędzy o podwójnych drzwiach

Pokój męski (ciemny dęb.)

„damski

„jadalny (orzech)

„sypialny

Urządzenie kuchenne

w całości lub częściowo z powodu przeprowadzki na sprzedaż.

POMORSKA 3.

Podaję do wiadomości iż

Drogerja pod „Aniołem”

Wąbrzeźno — Kolejowa 70.

Poleca

Farby, lakiery pokosty, oleje benzyne, smary, klej stolarski artykuły fotograficzne, mydła toaletowe, perfumy krajowe i zagraniczne, artykuły gumowe, watę, bandaże, pasy przepuklinowe

Tapeety

Nowe wzory nadeszły

Geny konkurencyjne!

Obsługa skora i rzetelna.

Bacznosc! Bacznosc!

Książki

dla mleczarń

poleca

Eksped. „Głosu Wąbrzeskiego”.

Hotel

„Wąbrzeski Dwór”

POLECA:

swesmaczne obiady z pięciu dań

po 1,00 zł. po 1,00 zł.

Kolacje

à la cart

po cenach przystępnych.

Jan Kaczyński

Karty ślubne

wykonuje szybko, starannie i po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Głosu Wąbrzeskiego”.